

TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 8

Suwałki 29 listopada 1990

Cena 400 zł



Rok I

Toksyczne przedszkole

Tydzień temu opublikowaliśmy informację nt. przedszkola Nr 20 przy ul. Paca. Wychwaliliśmy wykonawcę - przedsiębiorstwo "KERA" za szybkie i solidne wybudowanie przedszkola. Tymczasem rzeczywistość okazała się nie tak różowa, jak przepuszczaliśmy.

Suwański Sanepid przeprowadził w budynku przy Paca jedno z dwóch badań (drugie - po wyposażeniu i umeblowaniu), których wyniki wykazały obecność w powietrzu dużego stężenia związków chemicznych. Choć aparatura, którą dysponuje Sanepid nie pozwala na dokładne określenie, jakie są to związki, daje jednak jednoznacznie wyniki na temat ich toksyczności. Przypuszcza się, że źródłem emisji mogą być zarówno niektóre wykorzystywane przy budowie materiały (pochodzące z jednego z przedsiębiorstw suwańskich), jak i zastosowane lakiery oraz lakiery. Być może, że intensywne wietrzenie przedszkola spowoduje ulotnienie się szkodliwych związków. Jeżeli nie - wykonawca będzie musiał zamówić kosztowne ekspertyzy, które wskażą przyczynę emisji. (tk)

Suwałki będą pływać

Budowa basenu w naszym mieście, rozpoczęła się w 1983 r. Wykonawstwa według bardzo źle ocenianego przez fachowców projektu Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku podjęto się Suwańskie PBO. Z powodu braku środków przez dłuższy okres na basenie nie prowadzono żadnych robót. Dziś pozostały jedynie do wykonania prace przy zasilaniu niecki basenu w wodę (ogrzewanie, pobieranie wody). Z prac instalacyjnych trzeba wykończyć jeszcze część parową kotłowni, zamontować osprzęt sanitarny i wykonać oświetlenie hali głównej. Inwestycja finansowana jest w większości przez Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku. Istnieją realne szanse, że budowa zostanie zakończona w maju 1991 r. Basen - za odpłatnością ma służyć wszystkim mieszkańcom miasta. /aj/

Nocny autobus

W imieniu Czytelników zapytaliśmy dyrektora PGKIM, czy nie powinna powstać w naszym mieście nocna linia autobusowa umożliwiająca przemieszczanie się szczególnie z "Północy" do Śródmieścia i na odwrót. Dyrektor przypomniał, że linia taka była swego czasu uruchomiona. Była jednak bardzo nieopłacalna - jeździło niewiele ludzi, mało kto kasował bilety. Zdaniem dyrektora, nie ma specjalnej potrzeby, by dziś gdy autobusy mają ostatnie kursy po godzinie 23.00, a pierwsze po 4.00, znowu powracać do niesprawdzonego pomysłu.

Miejskie sprawy

Półroczny okres działania Rady Miejskiej mamy za sobą. W porównaniu z 4-ro letnią kadencją, 6 miesięcy, to tylko drobny wycinek przeznaczony na wstępne ustalenia, przygotowanie terenu pod przyszłą działalność, a także na zdobycie odpowiednich doświadczeń. Trzeba pamiętać, że tylko jeden radny pełnił tę funkcję poprzednio.

W spotkaniach przedwyborczych wyraźnie mówiłem, że będzie to kadencja ciężkiej pracy i że trudno liczyć na efektywne sukcesy, na zdecydowane poprawienie sytuacji miasta. O takich obietnicach pamięta się jednak krótko. Oczekuje się natomiast szybkiego dobrobytu i samych osiągnięć.

Miasto w aktualnej sytuacji gospodarczej i politycznej, przypomina karawanę znajdującą się na pustyni, bez namiotów, wielbłądów i wody. Rada Miasta, to wybrani przez ogół przewodnicy, którzy mają ocalić je od zagłady, a potem doprowadzić do bezpiecznej oazy. Oczywiście jest, że działania tych przewodników nie będą przyjemne dla poszczególnych grup, chociaż są konieczne dla przetrwania całości. Nie można liczyć na jednomyślność nawet wśród samych radnych, bo reprezentują oni różne grupy interesu. Nie wszyscy godzą się z tym i nie wszyscy wytrzymują ciężar odpowiedzialności: przed całym miastem i przed grupą, którą reprezentują. Miasto jednak musi funkcjonować i musi mieć swoich przewodników. Wytrwają najlepsi.

Zasadniczy cel zakładany na bieżący rok został osiągnięty. Miasto funkcjonuje niezależnie od kłopotów i trudności. Usuwane są nieczystości, ogrzewane mieszkania i oświetlone ulice. Działa komunikacja. Biorąc pod uwagę pustą kasę miejską, jest to sukces.

Spróbujemy przyjrzeć się niektórym dziedzinom życia Suwałk. Wygląd ulic - to częsty temat krytyki. A mimo to twierdzą, że przy tragicznych wprost rozwiązaniach architektonicznych i komunikacyjnych, miasto jest w miarę czyste. Z chwilą wprowadzenia mandatów karnych sięgających 200 tys zł, sytuacja ulegnie dalszej poprawie. W miejscach dzikich gruzowisk na Północy, dzieci grają w piłkę na prowizorycznych wprawdzie, ale boiskach. Otoczenie ul. Reja przestaje być krajobrazem księżycowym. Handel w mieście powoli cywilizuje się. Chodniki służą do chodzenia, a nie handlowania. Gospodarzom miasta zarzuca się, że przyczynili się do zamknięcia wielu sklepów spożywczych przy ul. Kościuszki. Tymczasem, proszę przeliczyć, sklepów tych nigdy nie było tam tyle, ile obecnie. Część mieszkańców ubolewa z powodu likwidacji dzikiego targowiska przy ul. Korczaka. Znacznie większa część protestowała przeciwko jego istnieniu. Gdyby uwzględnić wszystkie protesty zgłoszone przez mieszkańców, nie można by w mieście zrobić dostownie nic. Zadowoleni nie protestują. Najgłośniejsi protestują ci, którzy są niezadowoleni i dlatego słyszy się tych protestów tak dużo. Zresztą potwierdza się zasada, że ci którzy sami zrobili niewiele lub wręcz nic, zgłaszają najczęściej i największe zastrzeżenia.

Typowy przykład protestu: cuchnie prowizoryczna toaleta targowicy przy ul. Pułaskiego. Co jakiś czas, dokonuje ktoś takiego odkrycia (prasa też). To, że w tym czasie przestają cuchnąć wszystkie klatki schodowe i piwnice okolicznych bloków jest absolutnie

dokończenie na str. 3

Ten tysiąc osiemsetny

Pracownicy żartują, że jest to "szpital na peryferiach". Rzeczywiście, ulica Sportowa to peryferie. Zresztą takie położenie jest chyba korzystne dla tej instytucji.

Budynek Izby Wytrzeźwień w Suwałkach jest zadbany, wokół porządek mimo jesieni, aż szkoda, że nie widzą tego mieszkańcy Centrum. Wewnątrz czysto, wykładzina dywanowa, kwiaty, ciepło. Tylko jakiś służbowy zapach przypomina, że często używa się tu środków dezynfekujących. Spokój.

- W środku dnia jest przeważnie spokój. Ruch zaczyna się po godzinie 15-tej i trwa do rana - mówi pani dyrektor Joanna Misiewicz. Rozmawiamy o liczbach. 27 łóżek w tym cztery dla niepełnoletnich, tyleż dla kobiet, dwa specjalne dla szczególnie agresywnych, prawie trzydzieści osób obsługi, praca na cztery zmiany, czterech lekarzy dyżurnych. Średnio dziennie około sześciu pacjentów. Oczywiście liczba ta ulega zwiększeniu w okolicach 10-tego każdego miesiąca (dni wypłat) i w dni targowe, kiedy doptyw gotówki wniesia radość, którą Polacy przywykli gasić w alkoholu.

- W tym roku przyjęliśmy 1798, jednego dziś o jedenaście, zupełnie sztywny, w sumie 1799.

Ostry dzwonek. Przerwywamy rozmowę. Zbiegamy na dół. Policjanci wnoszą mężczyznę. - Tysiąc osiemsetny - żartujemy. Nogi ciągną się po podłodze zdradzając, że właściciel nie jest w tej chwili ich panem. Na ławie usiedzieć nie może zgina się w kabłąk, zakrywa kurczowo twarz rękoma chcąc zatrzymać pewnie, choć na chwilę świat, który uparł się wirować. Funkcjonariusze wypełniają stosowne dokumenty, dołączając orzeczenie lekarza, że pacjent jest w stanie upojenia alkoholem. Depozytariuszka patrzy w dokumenty.

- Taki młody?

- Tak - potwierdza policjant - 15 lat. Odebraliśmy go od SOK-istów.

Pani dyrektor szybko wyprowadza mnie z błędu. - To nie jest wyjątek. Dość dużo nieletnich jest tu przywożonych, 17-18 lat. Starsi oczywiście też. Najczęściej są to bezrobotni, margines społeczny, awanturnicy domowi, tzw. "leżaki" z ulic i parków, czasami z bójek, włamań. Większość z nich po wytrzeźwieniu zabiera policja. Pobyt kosztuje 60 tys. Należność ściągamy przez zakłady pracy, ZUS, komornika. Bardzo dobrze się nam współpracuje.

dokończenie na str. 2

Ten tysiąc

dokończenie ze str. 1

Najczęściej z płatnością nie ma problemu, ale są i tacy, którzy zalegają po 600-700 tys. Starzy bywalcy mają po kilkanaście wpisów do księgi przyjęć. Nic więc dziwnego.

Wpływy z opłat sięgają 100 mln zł rocznie. Wysztańca to na utrzymanie budynku i zakup środków czystości. Reszta pochodzi z dotacji Ministerstwa Zdrowia. Kosztuje wszystko. Policja za dowóz pacjentów też pobiera 15 tys. Pani dyrektor jednak policję chwali. Przywozi jej więcej osób niż milicja.

Rozbieralnia - mała salka z ławką i wieszakiem. Dwóch mężczyzn z obsługi mocuje się z kurtką, koszulą... - Oj dzieciaku, dzieciaku wzdycha jeden z nich, pan Jarek. Próbuja ściągnąć spodnie. Jedna z pań zagląda nam przez ramię.

- Boże, jak lekko ubrany. Kto doczyści się tej kurtki, cała w błocie

- Wąskie strasznie te spodnie.

Na stoliku depozytariuszki ładuje majątek pijanego młodzieńca: 18 tys. zł szkolne kaptcie, markę z warsztatów, bilet miesięczny, legitymacja szkolna: Dariusz W., Zespół Szkół, pierwsza klasa, gdzieś spod Kaletnika.

- Nazwisko się nie zgadza - zauważa depozytariuszka. Funkcjonariusz sprawdza.

- Musiał podać nieprawdziwe. To nic, sprawdzi się, jak dojdzie do siebie.

- Tu jest nazwisko na zeszytach - Dariusz W. Raz, dwa... siedem zeszytów - skrupulatnie liczy ktoś z obsługi.

- Litości - daje się słyszeć cichy jęk. Zaraz potem poprawka - k... puść. Nie ma siły wyegzekwować swego żądania.

Depozytariuszka sprawdza, czy wszystko zostało zapisane. - O tu, coś leci. Rzyga! Chyba krwią rzyga.

- Nie to chyba wino, czerwone wino - stwierdza fachowo pan Jarek - Gdyby go matka widziała.

Dariusz W. leży nagi na posadzce, wymiotuje. Brudne ręce, nogi (przywieziono go tu bez skarpetek), chudy. Daleko mu w tej pozycji do godności. Cisną się słowa Mickiewicza, których może uczył się w szkole, a może nie było go wtedy na lekcji - "Młodości, daj mi skrzydła!".

- Nie ma pani czasem dość?

- Mam doświadczenie, przyzwyczałam się - podejmuje pani dyrektor Pracowałam trzynaście lat w opiece społecznej, stykałam się codziennie z alkoholikami, biedotą. Ktoś musi to robić. Wszyscy wiemy dokładnie po co tutaj jesteśmy. Wszyscy wiemy, jacy tu ludzie trafiają. To są ludzie chorzy, większość z nich to alkoholicy. Izba jest potrzebna miastu, nie tylko po to, aby ci wszyscy nie snuli się po ulicach, nie zakłócali porządku, ale po to by im pomóc. Ten młody przyjechałby do wieczora, może noc - gdzieś koło peronu.

Wyprowadzają go spod prysznic. Nie trzyma się na nogach. Nieprzytomny. Trzęsie się każdy skrawek ciała, szłocha. Mężczyźni podtrzymują go przez chwilę jakby chcieli powiedzieć "Oto człowiek".

- Robaku, robaku. Za wcześniej zaczynasz - wzdycha znowu pan Jarek. Szlafrok, piżama. Nogi ciągną się po posadzce, znikają za drzwiami celi.

- Młody, to będzie spał

Chwila spokoju. Za pół godziny trzeba będzie sprawdzić stan pacjenta i, tak aż do wytrzeźwienia.

Pan Jarek miał dziś dobry humor, ale jakoś stracił - Taki dzieciak. Rozmawiamy w dyżurce.

- Nie zawsze jest tak łagodnie, czasem trzeba siły. Najgorsi są niedopici. Wyzywają, wyklinają, szukają zaczepki. Niedawno jeden złamał koledze nos. Teraz będzie sprawa w sądzie. A ci z awantur domowych - macha ręką pan Jarek. Nasłuchamy się o żonie, o rodzinie, żona taka owaka. Słuchamy, jak takie sumienie. Najgorsze są kobiety. To są paskudy, że o jej! Jak są obok policjanci, to są dla nas miłe, jak policjanci odjadą... Co my dostaniemy wyzwisk... Różni są. Recydywiści niczego się nie boją, udają chorych, albo biją głową w ścianę, trzeba przywiązywać pasami. Ci, co są pierwszy raz, są raczej spokojni. Jak wychodzą, to czasem dziękują, przepraszają... Wszystkiego się nasłuchamy a najwięcej to tych żali...

Dariusz W. leży na niskim łóżku. Zostanie wypuszczony dopiero rano, choć czas kwarantanny minie o godz. 11 w nocy. Co będzie pamiętał? Co powie panu Jarkowi, matce, kolegom? Czy wpisze tę noc jako dowód swojej dorosłości? Jakie bohaterские opowieści będzie snuł w oparciu o tę przygodę? Czy tu wróci?

Zbigniew Pawłowski

PROTEST

W związku z informacjami dotyczącymi planów rozbudowy Utraty mieszkańcy tej ulicy wystosowali do Wojewody petycję pod którą podpisało się 268 osób. Oto jej treść:

Utrata - jest obecnie ulicą dwukierunkową dostarczającą niemało decybeli i spalin. Ponadto kiedziej wiatr, powietrze jest zanieczyszczone dymem z pobliskiej ciepłowni. Odciążenie ul. Kościuszki dostarczy nam niepożądanych dawek trucizn samochodowych. Drgania wywołane przejeżdżaniem dużych ciężarówek również mogą okazać się niebezpieczne, zwłaszcza dla wieźowców. W "TS" nr 10 ukazał się artykuł "Tam gdzie nie rosną drzewa", w którym Pani Architekt zwręcznie zmieniła nazwę to obwodnicy na jezdnię dwupasmową, zapewne dla uspienia opinii publicznej.

Jeżeli nasza prośba nie zostanie rozpatrzona pozytywnie będziemy szukali pomocy u władz wyższych.

Od redakcji: 1. W przywołanej informacji z "TS" nr 6 wyraźnie napisaliśmy, że jezdnia dwupasmowa powstanie na Utracie dopiero za jakiś bliżej nieokreślony czas (na razie wymieni się jedynie nawierzchnie chodniki i krawężniki).

2. Pisaliśmy o projektach, a nie decyzjach.

3. Stanowisko władz miasta oraz fachowców w sprawie Utraty opublikujemy za tydzień.

Sklep "MAT"

ul. Kościuszki 37 (PTTK)

poleca

po atrakcyjnych cenach:

- art. biurowe i szkolne

- zabawki

Zapraszamy

w godz. 9.00-18.00

LUDZIE, kasujcie bilety!

Na wszystkich liniach komunikacji miejskiej jeździ pięciu kontrolerów. Dwóch z nich wykonuje to zajęcie stale, trzech zaś rotacyjnie. Wpływy z mandatów za pierwsze półrocze wyniosły ledwie 2,6 mln zł. Dyrektor PGKiM obiecuje więc zintensyfikowanie kontroli. Może nie będzie to jeszcze rozwiązanie typu biaostockiego, gdzie bilety sprawdza wyposażona w broń gazową 40-osobowa grupa kontrolerów, ale i tak dla suwalskich gapowiczów nadchodzą ciężkie czasy. I to już w najbliższych tygodniach. Przypominamy, że opłata za jazdę bez ważnego biletu wynosi w Suwałkach 40 tys. zł.

Jednocześnie dyrekcja PGKiM prosi mieszkańców miasta o kupowanie biletów przede wszystkim w punktach ich sprzedaży (tjw dwóch należących do przedsiębiorstwa kioskach: na "Północy" koło bazaru przy ul. Pułaskiego i na ul. Noniewicza - przy parku Kopnickiej, w większych sklepach PSS oraz w niektórych sklepach prywatnych), a tylko w ostateczności u kierowców autobusów (co powoduje niepotrzebne przestoje i w konsekwencji wpływa na punktualność kursowania).

(tk)

TYLKO DLA DOROSŁYCH

Pierwszy w Suwałkach Sex Shop otwarto ponad dwa tygodnie temu w pokoszarowej hali targowej przy Pułaskiego. Niewielki boks od reszty oddzielony jest zamalowanymi szybami. Uwagę zwraca i na ślad naprowadza szyld: "Tylko dla dorosłych".

Na wideo leca nieśmiałe scenki erotyczne, klimat wnętrzu nadaje nastrojowa uspokajająca muzyka z kaset podarowanych przez koło psychotroniczne.

Wymienianie asortymentu towarów (pełna ich lista musiała być zgłoszona do Biura Inicjatyw Gospodarczych UM i przezeń zatwierdzona) ekspedientka rozpoczyna od gadżetów. Zabawki (wesołe, mniej śmieszne i ponure - rzecz gustu), świece, otwieracze itd. na razie większym wzięciem się nie cieszą, choć kosztują w granicach kilkudziesięciu tysięcy.

Kolejna grupa to afrodyzjaki - dla pań i panów - drażetki, eliksiry, maści pobudzające, sprzyjające utrzymywaniu sił witalnych. Za nimi środki wspomagające potencję i erekcję. Sprowadza je z zagranicy posiadająca licencję Ministerstwa Zdrowia firma "IN-VERMA".

Obok prezerwatyw ("tylko zachodnie, gdyż polskie są do niczego"), wśród niektórych "smakowe" (mięta, banan itd.) kosztują a 16 tys. zł sztuka, właśnie afrodyzjaki i środki cieszą się największą popularnością. Najtańszy - Żeń Szeń wyceniono na 90 tys., pozostałe są o wiele droższe. Oprócz podręcznego wykazu, w sklepie wisi duża tablica, objaśniająca "co, jak, do czego".

Drogie (?) są też wibratory (ok. 300 tys.), witalizato-

ry (720 tys.). Niska zaś jest cena lalek (650-700 tys.), "bo to zwykłe, te - na ciepłą wodę kosztują w granicach 3-5 mln zł".

Wieszaki zdobi sprowadzana z Włoch, Anglii, Turcji, Syrii itd. bielizna erotyczna. Nie wiem, nie znam się, ale chyba bez rewelacji.

Na półkach poza tym pisma (sklep prowadzi skup i sprzedaż periodyków oraz kaset sex-video), książki tematyczne, plakaty, kalendarze.

- Jeszcze za wcześniej mówić, czy jest to dobry interes, czy też nie - zwierza się sprzedawczyni. Chcieliśmy zorientować się "co pójdzie", stąd tylko namiastka towaru. Nie przypuszczałam, że tylu ludzi zgłaszać się będzie z problemami, z prośbą o poradę, o pomoc w doborze środka. Chcemy więc rozszerzyć działalność o spotkania z seksuologiem. Najbliższy lekarz tej specjalności przyjmuje w Białymstoku. Nie ma tu żadnej pornografii. Kto nie ma ochoty, nie musi tu wchodzić. Działamy na uboczu, nie narzucamy się. Przyszłość? Cóż, liczymy się ze wszystkim... Taki sklep jest jednak na pewno potrzebny.

Drugi suwalski Sex Shop znajduje się również przy Pułaskiego w usługowo-handlowym pasażu nieopodal Komendy Wojewódzkiej Policji. Sklep jest właściwie papierniczy. Sex Shop to oddzielona kotara (na niej napis precyzujący dorosłość na 18 lat) mała wnęk. Asortyment podobny do tego, co oferują w hali, ceny jak twierdzi konkurencja - trochę wyższe.

(erga)

Z woli i chęci mieszkańców

Rozmowa z Romualdem Szwejkowskim

Suwałki liczą dziś ponad 60 tys. mieszkańców. Czy aby mówić o sobie suwalczanin wystarczy wpisać się do ksiąg miejskich?

- W sensie administracyjnym na pewno tak, ale suwalczaninem trzeba się stawać, jest to proces. Rozpoczyna się w szkole przez wspólną naukę, wzajemne poznanie i pierwsze przyjaźnie. Ogromną rolę odgrywa razem spędzany czas. Niezapomniane były wycieczki i obcowanie z przyrodą. Jeśli wyjazdy, to nie w odległe regiony kraju, ale bliskie, po okolicy. Frajdą był np. wyjazd do Smolnik. Siadaliśmy na wóz całą klasą, woźnica popędzał konie i rozpoczynała się przygoda poznawania ludzi i naszej ziemi. "Zapuszczanie korzeni" w Suwałki kontynuowaliśmy w gimnazjum. Później, po latach, nie ważne było to, czy z kimś utrzymywał się kontakt towarzyski, wystarczyło, że się chodziło do jednej klasy, jednej szkoły. Bez znaczenia były przy tym różnice społeczne. Łączyło nas samo pochodzenie z jednego Byliśmy suwalczanami.

Wzornie wygląda dziś liczba suwalczan z "dziada pradziada". Szczególnie dotyczy to inteligencji.

- Winne są obie wojny oraz brak możliwości pracy w mieście. Z Suwałk pochodzi wielu zdolnych ludzi. Z moich kolegów chyba aż ośmiu zostało profesorami. Większość utrzymuje jednak kontakt z miastem. Zawsze tu wracają, spotykają się. Często, po przejściu na emeryturę, osiedlają się ponownie w rodzinnym mieście. Poza nim są jak Żydzi - utrzymują ścisłe kontakty i wzajemnie się wspierają.

Jaki jest pański "patent" na suwalczanina?

- Rodzina ze strony matki mieszka w Suwałkach już od XVIII w. Pradziad Dominik był sędzią w Sądzie Powiatowym, dziadek Romuald - notariuszem. Jego córkę Stanisławę mój ojciec poślubił w Baranowiczach przed wybuchem I wojny światowej. Po wojennej tułaczce przez pół świata - Azja Środkowa, Chiny, Francja, Niemcy - zjawili się w 1921 r. już ze mną, kilkuletnim chłopcem w Suwałkach. Wkrótce będę mógł obchodzić suwalskie siedemdziesiątce.

Czy widzi Pan różnicę między ówczesnymi, powiedzmy sprzed pół wieku mieszkańcami Suwałk a obecnymi?

- Młodzież była odważna i pełna inwencji. Mniej wymagała od innych, więcej od siebie. Wszyscy byli zaradniejsi. Kto z młodych zdobyłby się dziś na 18-dniową wyprawę kajakową z Suwałk do Poznania? Najmłodszy uczestnik, jednocześnie konstruktor i wykonawca kajaka liczył 14 lat. Przy większych różnicach politycznych niż obecnie, mieszkańców cechowała wielka tolerancja. Dotyczyła także problemów narodowościowych i wyznaniowych. Ludzie byli bardziej zdyscyplinowani, odpowiedzialni, a półświatek cichy, prawie niewidoczny. Wpływała na to obecność policji i żandarmerii. Po ulicach nie włóczyli się pijacy. Wtedy ten kto na zbyt wiele sobie pozwolił, to się wstydił. Dziś udaje bohatera.

Co z życia w "tamtych" mieście utkwiło Panu w pamięci?

- Suwałki, mimo rynsztoków i braku kanalizacji, były bardzo czystym miasteczkiem. W centrum uroku dodawał ogród ze ślicznymi trawnikami i różami. W altanach sprzedawano lody, pączki, ciasta, herbatę. Szczególny tłok panował w niedzielę. Wówczas w muszli koncertowały orkiestry. Było ich wiele. Najlepsze miał 2 i 41 pułk. Ton życia nadawało wojsko i kalendarz zajęć stacjonujących tu pułków - wymarsz i powrót z manewrów, święta pułkowe, uroczystości państwowe, itd. Ogromnym powodzeniem cieszył się sport, ten cywilny i wojskowy. Interesujące były wszelkie zawody jeździeckie. Może i dlatego, że startowali tacy jeźdźcy, jak Szosland, Ołędzki czy Kon - olimpijczycy i zdobywcy wielu nagród. Godne pamięci były bale w remizie. Dekoracje i wystrój opracowywali artyści - plastycy sprowadzani z Warszawy. Dochód przeznaczano na cele społeczne. Kto był zamożniejszy, więcej zarabiał, poczuwał się do wsparcia organizatorów. Nawet jeśli w balu nie uczestniczył, przesyłał należność za bilet. Odbywały się koncerty i przedstawienia amatorskie. Warto podkreślić, że niewiele działało się z nakazu, większość z woli i chęci mieszkańców.

Czy było coś w tamtych czasach, czego dzisiaj Panu szczególnie brakuje?

- Tak, ówczesnej życzliwości między ludźmi, kultury życia i bycia, wzajemnego szacunku. Nie było takiego chamstwa i prymitywizacji języka.

Rozmawiał: Andrzej Matusiewicz

kto jest kim

W SUWAŁKACH



Franciszek Koza - aptekarz, radny, ur. w 1948 r. w miejscowości Strzelce Wielkie (woj. tarnowskie), szkołę średnią ukończył w Brzesku. Następnie studiował na Wydziale Farmacji AM w Krakowie. Po skończeniu studiów od 1972 pracował w aptece na Kasprzaka. Od 1975 roku jest zastępcą kierownika tej apteki; spółdzielcze M-4 na Osiedlu Centrum. Żona - Cecylia, córki: Agnieszka - 17 lat, Małgorzata - 12 lat. Czytuje książki historyczne. Lubi zbierać grzyby. Jeżeli ma czas słucha muzyki poważnej (Chopin, Moniuszko).

Mieczysław Potapa - lekarz, radny od trzech kadencji, urodzony w miejscowości Przyszczce (woj. białostockie). Szkołę średnią ukończył w Suchowoli. Po zakończeniu nauki pracował w ośrodku zdrowia w Sokółkach k/Olecka. W 1962 r. rozpoczął studia na AM w Białymstoku, którą ukończył w 1969 r. Później pracował w ośrodkach zdrowia na terenie powiatu suwalskiego i w przychodni rejonowej w Suwałkach, następnie jako Wojewódzki Inspektor Sanitarny i od 1987 r. w poradni przy ul. Waryńskiego. Członek SD od 1957 r. Żonaty; żona Honorata, córki Iwona-29 lat i Dorota - 23 - studentka AM w Białymstoku. Państwo Potapowie mieszkają w domku jednorodzinny na osiedlu Buczka. Posiadają samochód "Polonez". Ulubiony sposób spędzania czasu wolnego, to praca w ogródku przydomowym. Najczęstsze lektury - książki medyczne. U ludzi nie znosi zazdrości.

Romuald Szwejkowski - urodził się w Samarze (od 1935 Kujbyszew) w Rosji 74 lata temu. Jako dwuletnie dziecko rozpoczął dzięki bolszewikom najdłuższą, bo trzyletnią podróż swego życia. Z miejsca urodzenia przez Azję Środkową, Charybin, Marsylię, Berlin, Warszawę do Suwałk. Tu ojciec, magister farmacji po Uniwersytecie Dorpackim i praktyce w największych aptekach przedwojennej Europy rozpoczął pracę w aptece Zawadzkiej (w 1927 r. nabył ją na własność) Syn Romuald po nauce w gimnazjach suwalskim i sejneńskim podjął studia na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Ukończył je po wojennej przerwie, ale już w Łodzi. Tam też został asystentem u prof. Feliksa Modrzejewskiego. Dopiero po śmierci ojca wrócił do Suwałk, by przejąć aptekę. Utracił ją w 1951 r. w wyniku nacjonalizacji. Mimo to, pracował w niej jako kierownik do 1981 r. W pamięci suwalczan pozostała do dziś jako "apteka Szwejkowskiego". Pasje poza zawodowe to: fotografia, myślistwo i filatelistyka.

Miejskie sprawy

dokończenie ze str. 1

niezauważalne. Idąc śladem odkrycia, można zlikwidować targowicę. W ten sposób wstrzyma się dopływ pieniądza do kasy miasta i nie opłacony zakład energetyczny wyłączy oświetlenie w domach i na ulicach. Będzie to powód do kolejnego odkrycia i nowej notatki w prasie. Pomijam już fakt, że mieszkańcy Północy nie będą mieli gdzie dokonać zakupów. A wystarczyłoby dopilnować, by ubikację utrzymywano w odpowiednim stanie. Tylko, że to należy do niezależnej do miasta inspekcji sanitarnej.

Takie problemy istnieją, pomnożone dziesięciokrotnie w każdej dziedzinie życia miasta.

Inna kontrowersyjna sprawa, to atrakcyjne działki budowlane w centrum Suwałk. Jest na nie zdecydowany nadmiar chętnych. Jakże przyjąć kryterium przydziału? Zajmowane stanowisko, zaśługi czy po prostu konkurencja w wolnym przetargu. Każde rozwiązanie wzbudzi protesty. Przy tej okazji warto wspomnieć, że Rada Miasta nie sprzedaje dotąd ani metra terenu. Jeśli coś zostało sprzedane, to przez poprzedników. Wszystkie te transakcje są rewidowane przez specjalną komisję.

Za swój wielki sukces Rada Miasta uważa powołanie "Tygodnika Suwalskiego". Jest on zwierciadłem życia w mieście. To doskonałe miejsce do kontaktu z mieszkańcami. Informacja w nim nie pozwoli złośliwym na świadome oczernianie, w swoim interesie, ludzi uczciwie pracujących dla dobra miasta. Nie oznacza to

absolutnie uciekania od krytyki. Zawsze biorę pod uwagę zdanie innych. Nie ma ludzi nieomylnych. Takimi byli dotąd wodzowie w systemie komunistycznym na wszystkich szczeblach władzy. Dlatego nawiedzeni nieomylnością, chociażby najgłośniejsi potępiali komunizm, są po prostu jego wiernymi dziećmi.

Nie można zakończyć tej refleksji inaczej niż zacytowaniem wschodniego przysłowia: "Psy szczekają, karawana idzie dalej."

Jerzy Lasota

Przewodniczący Rady Miasta

Ogłoszenia

Urząd Miejski pilnie zatrudni na umowę zlecenie biegłych do badania ksiąg wieczystych - tel. 51-88, pokój 120

Garazu poszukuję - Suwałki tel. 57-10

ALUX - profesjonalne systemy alarmowe Sosnowski - Suwałki tel. 57-10

Sprzedam akordeon guzikowy "Weltmeister" - 96-basowy tel. 57-84

Sprzedam używaną elektryczną maszynę do szycia tel. 54-03

Uprzejmie informujemy że z dniem 2 listopada br. została uruchomiona działalność handlowa **specjalnego sklepu z artykułami konfekcyjnymi, obuwniczymi**

i dziewiarskimi oraz galanterią.

Adres sklepu:

Suwałki, ul. Putry 4

Sklep czynny:

codziennie w godz. 10.00 - 18.00,

w soboty w godz. 10.00 - 16.00

W nagłych przypadkach można dokonać zakupu kompletu artykułów pogrzebowych i żałobnych, w niedzielę i święta w godz. 6.00 - 22.00 po uprzednim skontaktowaniu się z niżej podanymi pracownikami:

- **Jan Rajkowski**, Suwałki, ul. 1-go Maja 25A/18, tel. 53-15

- **Sabina Muraczewska**, Suwałki, ul. Kowalskiego 14/45

Z suwalskiego obserwatorium

Gabinety cieni

Piszę ten tekst jeszcze przed pierwszą turą wyborów. Niezależnie od ich wyników życie większości Polaków w tym i moje, będzie toczyło się głównie wokół zwykłych spraw codziennych. Inaczej sprawa się ma z ludźmi, którzy dążą całą parą do władzy. Krażą już po Suwałkach nazwiska osób, które tworzą lokalne gabinety cieni.

Nie ma nic złego w tym, że ktoś chce awansować na wojewodę, prezydenta itp. Zadaniem nas wszystkich jest, aby udawało się to przede wszystkim ludziom mądrym i kompetentnym. Udział w sztabie wyborczym, wygłoszenie propagandowego przemówienia, zawieszenie transparentu lub naklejanie plakatów - to jeszcze za mało, aby rządzić województwem, miastem, gminą itp. Nie bądźmy bierni, gdy różni megalomani i demagodzy próbują zajmować ważne stołki. Nie dajmy się nabrać na różne, często szlachetne, zastony dymne maskujące prywatę i rządzący władzą. Podobnych do p. Tymińskiego, którzy potrafią modlić się przed obrazem i zarazem publicznie tgać, nigdzie nie brakuje. Przyglądajmy się uważnie postawom i życiorysom osób, które chcą nami rządzić.

Jerzy Broc

Ulice Suwałk

NONIEWICZA

Ulica Teofila Noniewiczza powstała ok. 1820 r. Jej północna część nosiła wówczas nazwę Nowy Świat, zaś południowa Jeruzolimka. Przy tej drugiej, na wysokości obecnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej stanęła w 1821 r. murowana synagoga (zniszczona w czasie II wojny światowej, rozebrana w 1956 r.). W 1825 r. przy obu ulicach próbowano utworzyć rewir żydowski. W II poł. XIX w. zmieniono nazwy ulic na Moskiewską i Szkolną. Po odzyskaniu niepodległości przywrócono nazwę Nowy Świat, a druga część otrzymała imię płk. Berka Joselewicza. W 1924 r. patronem Nowego Świata został dr T. Noniewicz. Ostatnio jego imieniem nazwano też fragment południowy ulicy noszący po wojnie imię W.I. Lenina.

Teofil Noniewicz pochodził z Litwy. Urodził się 27 kwietnia 1851 r. w Antonoszu koło Kowna. Po śmierci ojca wraz z matką i rodzeństwem za sprawą brata -

Kaliksta, lekarza miejskiego przybył do Suwałk. Po ukończeniu miejskiego gimnazjum w 1868 r. wstąpił do Szkoły Głównej. Studia kończył jednak już na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim. W 1874 r. wrócił do Suwałk i rozpoczął praktykę prywatną. Przerwała ją wojna rosyjsko-turecka. Uczestniczył w niej jako lekarz wojskowy. Po powrocie pracował jako ordynator w suwalskim szpitalu św. Piotra i Pawła. W 1880 r. współorganizował Ochotniczą Straż Ogniową. Na początku I wojny światowej ewakuował się w głąb Rosji. Był lekarzem Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Bobrzejsku. Już w 1918 r. wrócił do Suwałk i pracował jako lekarz i opiekun szpitala oraz członek Rady Opiekuńczej. W okresie walk o wyzwolenie Suwalszczyzny był członkiem Tymczasowej Rady Obywatelskiej Okręgu Suwalskiego oraz pierwszym prezesem Rady Miejskiej. Uczestniczył w pracach teatrów amatorskich, organizował Czytelnię Naukową, należał do Zarządu Związku Strzeleckiego. Zmarł 30 września 1928 r. po 54-letniej pracy lekarskiej.

Andrzej Matusiewicz

INFORMATO

W sobotę 1.XI sklepy czynne w godz. 6-12: Noniewiczza (Stodoła); w godz. 6.30-12.30: Pułaskiego, Nr 10 ul. Waryńskiego; w godz. 7-12: ul. Sejneńska, Nr 11 ul. Polna, Nr 14 Dworzec 22 ul. Wigierska, Nr 25 ul. Nowomiejska, Nr 26 ul. Kościuszki, Nr 32 ul. Staszica, Nr 36 ul. Sejneńska, Nr 37 ul. Akacjowa; w godz. 7-14: Nr 4 ul. Andersa, Lityńskiego, Nr 32 ul. Kowalskiego; w godz. 7-12: ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 18 ul. Reja ul. Buczka; w godz. 8-16: Nr 1 ("Jedyńka"); w godz. 9-15: Nr 30 ul. Noniewiczza.
W niedzielę 2.XI zapraszają: w godz. 7-12: ul. Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 25 ul. Nowomiejska; w godz. 13-18: Nr 1 ("Jedyńka"); w godz. 7-14: Nr 32 ul. Kowalskiego; w godz. 7-12: ul. Kościuszki; w godz. 7-11: Nr 4 ul. Andersa.

SAT CLUB WDK Suwałki

26.XI - 2.XII - "Cudowny świat Kopciuszka" (animacja) 12 l., "Witajcie ponownie" (kom.) 12 l., "Pewne szaleństwo" (sens.) 15 l. 3 - 9.XII - "Doktor No" (Bond) b/o, "Przebieg" (kom.) 12 l., "Zaginiony w akcji" (Norris) 15 l.

Kina:

Bałtyk
28.XI-3.XII - "Lody na patyku" (kom.) 18 l. godz. 20.
"Kaczor Howard" (kom.) 15 l. godz. 16
Barnaba
27 - 29.XI - "Kłątwa doliny węży" 12 l. godz. 18
29 - 30.XI - "Kaczorek Felus" (pol.) b/o godz. 18
"Porno" (pol.) 18 l. godz. 18

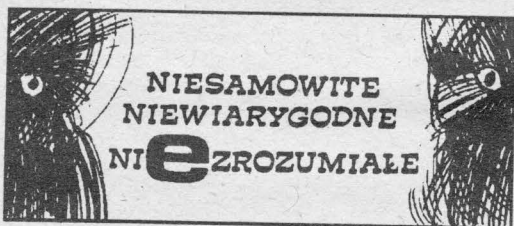
WDK zaprasza 6.XII godz. 18 sala UW. Wystąpią: czołowi jazzmani polscy: Kazimierz Jonkisz, Tomasz Szukalski, Andrzej Cudzych, Artur Dutkiewicz. Bilet w nabyciu w WDK ul. Noniewiczza 71

Policja - tel. 997

Straż Pożarna - tel. 998

Apteka tel. 50-91, ul. Konopnickiej 3

Pogotowie Ratunkowe - tel. 999



Urząd Miejski w Suwałkach otrzymuje ciągle "Komsomolską Prawdę". Mimo starań nowych władz prenumeraty nie udało się odwołać. Poprzednia ekipa za-prenumerowała gazetę na trzy lata. A teraz "Prawda" w oczy kole.

W czasie sprawdzania listy wyborców w UM okradziono tamtejszy kiosk "Ruchu". Cieszy nas, że również środowisko przestępcze pamięta o wyborach prezydenckich.

Pewna pani zwróciła się do Zarządu Miasta z prośbą o umorzenie opłaty za pobyt w izbie wytrzeźwień. W uzasadnieniu napisała, że została tam zabrana siłą z własnego mieszkania. Zarząd zatwierdził sprawę odmownie.

Tuż przed wyborami dokonaliśmy lustracji tego, na kogo stawały załogi różnych suwalskich sklepów. I tak: "Ryby" opowiedziały się zdecydowanie za Lechem, "Kurczaki" za Wałęsą i Mazowieckim jednocześnie. Apteka przy Kościuszki wywiesiła w oknie wystawowym zdjęcie Przewodniczącego, za to "Tessa" (min. bron) - Premiera. Kosmopolityczną postawą wykazała się zaś załoga "Delikatesów" przy Waryńskiego nalepiając portrety wszystkich kandydatów. Nagrodę za nadgorliwość powinni dostać natomiast pracownicy naszego ulubionego sklepu chemicznego znajdującego się obok baru "Jarosz". Plakat Wałęsy oprawiono tam w ramy. Zapomniano jednak o szkle, które chroniłoby obraz przed muchami.

Firma "AKA"

zaprasza

do swoich sklepów w Suwałkach:
przy ul. Kościuszki 78, Noniewiczza 14 a (I p.)
oraz do nowo otwartego sklepu przy ul. Patki 5
(osiedle "Północ" - kompleks mieszkalno-usługowy od ul. Witosy).

U nas najtaniej kupisz:

- RTV
- sprzęt AGD (pralki, lodówki, zamrażarki)
- kosmetyki
- chemia gospodarcza
- szkło artystyczne i zabawki.

Sklepy nasze są czynne w godz. 10.00 - 18.00

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent Miasta Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewiczza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tlx. 522158
Redagują: **Wojciech Drazba, Kazimierz Gomułka (red.graf.), Andrzej Jurkiewicz, Tomasz Kubaszewski (red.nacz.)** oraz **współpracownicy**.
Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.